

*Chł.* Co powiadasz, braciszku?

*Pan.* Pewnie zaszedł w głowę,  
Czy iuz, wicielec, y słuch stracił y mowe:  
Nie rozumie iuz złodziey ięzyka Panskiego!

Но притворство не помогаетъ хлопцу, Pan упорно допытывается и хлопецъ рассказываетъ цѣлую вымышленную историю о томъ, какъ исчезло жаркое: уже онъ несъ его, «przygotowawszy... y sokiem oblawszy», но вдругъ увидѣлъ «brzytkiego szatana»:

«Nimem go ieszce zoczył, po smrodzie poznałem,  
Ktory taki, ze z diabłem potkac się wnet miałem.  
Obaczywszy ze zły duch, znak krzyża świętego  
Uczynie, odganiając diabła przekłętego,  
Ale on stał na mieyscu, nie idąc od proga,  
A y mnie ledwie dusza została uboga.  
Otworzywszy paszczekę rządu (?) piekielnego,  
Krzyknie na mię, dobywszy głosu straszliwego:  
«Chłopcze!» Ja mu odpowiem: «co mosc Panie Diable?»  
— «Stoy tu, nie dobywaiąc ni noza, ni szable,  
«Marnie zginiesz, iezeli porwiesz się do broni,  
«Zaden ciebie nie moze z tey ratowac toni:  
«Albo cię tu ziem zaraz, albo ty ziesc musisz  
«Tę pieczenia, iezeli o zdrowiu sie kuszisz!»  
Piknęło tu przezemnie strasznie, Mosci Panie,  
Kiedym tak niespodziane przeiał roskazanie.  
Tu, nic wygrac nie mogąc, przystąpiwszy blisko,  
A do nog szatanowi upadając nisko,  
Pięknie ukłoniwszy się, tak do niego mowie:  
— «Idzie, Mosć Panie Diable, tu o zdrowie moie—  
«Jesli ziem tę pieczenia—kres zywota mego,  
«Bo muszę przyse na ręce Pana surowego!»  
Ale on mi straszliwym głosem odpowiedział:  
— «Cyt, złodzieu, a czyn to zaraz, com powiedział!»—